Nr. 184 Kraków, sobota 11 sierpnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Dalsze postępy sprzymierzonych na Wschodzie.

Rosyanie ewakuują Podole. — Trzeci atak lotników włoskich na Polę. Kołomyja za inwazyi rosyjskiej.

Rewolucyjna Rosya.

W sferach w Warszawie wchodzi teraz w modę wyrażanie się o rewolucyjnej Rosyi z najwyższem lekceważeniem i pogardą. Armia rosyjska to „banda", rząd rosyjski, to zjawisko chwilowe i przejściowe, przemysł rosyjski i rolnictwo to kompletne bankructwo. Po takim wstępie zwykle następują zdania o tem, że Rada Stanu to „rząd polski" i nie ma się wprawdzie odwagi powiedzieć, że w Polsce jest zresztą bardzo dobrze, ale za pomocą czarnych barw rosyjskich chce się ten skutek osiągnąć...

Radzimy najpierw tym „państwotwórczym" elementom, ażeby się zastanowili nad tem, jak to inaczej austryacki minister spraw zagranicznych hr. Czernin wyrażał się o rewolucyi w Rosyi. Ba, radzimy wsłuchać się w słowa mowy tronowej młodego monarchy Austro-Węgier, gdzie niema wzmianki żadnej, mogącej być nieprzychylnie tłomaczoną wobec Rosyi. — Dlaczegóż to dalej rząd niemiecki dawał wolne prawo przejazdu przez Niemcy całym pociągom rewolucyonistów rosyjskich! Dlaczego z taką oględnością pisały o froncie rosyjskim komunikaty niemieckiego sztabu generalnego? Żaden oficyalny czynnik mocarstw centralnych nie wypowiedział od czasu rewolucyi w Rosyi ostrzejszego słowa o tem państwie... Dlaczegóż więc warszawska „służba" tak sobie pozwala w swoim nierozumie?

Czy powodem tego ostatnia zwycięska ofenzywa i oczyszczenie Galicyi? I tutaj znowu radzimy zastanowić się nad umiarkowanym tonem austryackich komunikatów wojskowych...

A dla oryentacyi ogólnej w tej sprawie radzimy wyciągnąć wnioski z ciekawej pracy prof. Askenazego p. t. „Polska i pokój". Wynika z niej, że i Niemcy nie lekceważą Rosyi ani carskiej ani rewolucyjnej, lecz liczą się z nią i to liczą się bardziej, niż różnym „państwotwórczym" panom byłoby na rękę.

Tylko karzeł może lekceważyć czynnik tak olbrzymiej miary, jak rewolucya obalająca carat, a wprowadzająca dla 150 milionów na szóstej części stałego lądu świata inne elementy politycznego życia. Tylko zupełnie niesamodzielne, bezmyślne narzędzia w ręku polityków, mogą zadowolnić się kilku urąganiami pod adresem rządu rewolucyjnego w Rosyi. Tylko laik zupełny może ośmielić się nazwać „bandą" **dziesięć milionów wojska rosyjskiego**, do którego **nie** brano dotąd żołnierzy powyżej lat 40! Wojskowe sfery austryackie i niemieckie nie patrzą bez troski na ten ogrom.

A drożyzna rosyjska? Tu tryumf Warszawy nad Rosyą jest może zabezpieczony?

Obalenie caratu w oczach Polaków, w oczach Austryi i Europy, jest i pozostanie epokowem zjawiskiem, choćby cała -prasa warszawska i krakowska starała się tego nie widzieć.

Prognozy na najbliższą przyszłość Rosyi są rzeczą w wysokim stopniu niepewną. „Chaos" rosyjski, z którego naśmiewają się tak wydatnie reprezentanci „porządku" polskiego, kryje w sobie walkę potężnych interesów chłopa i robotnika przeciw dawnemu carskiemu systemowi. Któż z ludzi rozumnych, który czytał choćby dzieje dziesięciu lat rewolucyi francuskiej, żądać będzie „ładu" po pięciu miesiącach w Rosyi rewolucyjnej.

Z wyżyn pisemek tolerowanych w Warszawie, wydaje się sądy godne śmiesznej, reakcyjnej jakiejś prowincyi. sądy o tem, przed czem cały świat, wszystkie potęgi państwowe stanęły do głębi zdumione i wstrząśnięte. — Niepochlebny to objaw polityczny dla sfer „państwotwórczych", pod wodzą pp. Studnickich i Młynarskich, czy innych Moszczeńskich.

Z Królestwa Polskiego.

Zmiany w komendzie Leg.

Biuro Wolffa donosi z Warszawy:

Pułkownik Leon Berbecki, dotąd szef sztabu generalnego Legionów polskich, zamianowany został komendantem 3 pułku piechoty, zaś major Włodzimierz Zagórski, dotąd komendant tego pułku, został zamianowany szefem sztabu generalnego.

„Nowa Gazeta" o rozłamie centrowym.

Warszawska „Nowa Gazeta" tak charakteryzuje rozbicie w obozie oportunistycznym w Królestwie:

I znowu mamy do czynienia z charakterystycznym objawem przegrupowań partyjnych.

Tym razem dzieje się to w obozie, który do niedawna tryumfował z przemian nastrojów w innych grupach i powoływał się na swoją stałość przekonań i mocną linię taktyki. Doświadczenia stwierdziły, że tryumf był przedwczesny. Ogólne warunki akcyi są takie, że nawet stałość w pewnym kierunku nie wytrzymuje próby krótkiego czasu. Liga szukała linii małego oporu, a okazało się, że ta jej kompromisowość wobec innych składowych części „centrum narodowego" była jeszcze nadmiernym radykalizmem.

Musiało nastąpić rozstanie. Możnaby powiedzieć, że jest to rozstanie bez żalu i bez radości. Każda ze stron rozumiała, że wkroczyła na błędną drogę porozumienia, z którego tylko... nieporozumienie musiało się wyłonić.

Charakterystycznym jest tedy, że mamy w tej chwili kilka „centrów", pretendujących do punktu archimedesowego równowagi partyjnej. Liga chce uchodzić za centrum i „centrum" chce za środek uchodzić. To poszukiwanie „środka" przekonywa, że panuje chaos opinii nawet wśród tych grup społecznych, gdzie tworzono sobie fikcye łatwego legalizmu i oportunizmu."

Sądy polskie od 1 września.

Z Warszawy donoszą, iż dn. 15 sierpnia miałoby nastąpić oficyalne przekazanie sądownictwa w Królestwie T. Radzie Stanu, a od 1 września rozpoczną sądy polskie swą działalność.

Moneta polska a Stuttgard.

Pod tym tytułem podaje „Kuryer Lwowski" następujący szczegół:

„Gdy aktualną się stała sprawa wybicia monet polskich, zwrócono się ze strony władz niemieckich do firmy J. Fraget w Warszawie, której jednak brak odpowiedniego urządzenia technicznego.

Znalazła się jednak inna firma polska, która chciała się podjąć bicia monet polskich. Mianowicie firma „Braci Hennenberg" w Warszawie czyniła w tej sprawie zabiegi w zarządzie administracyi przy generał-gubernatorstwie, wyrażając gotowość podjęcia się bicia monet. — Ze strony miarodajnej — mimo tych zabiegów — sprawą tak pokierowano, że pomijając wspomnianą fabrykę, powierzono fabrykacyę monet polskich, noszących wizerunek Orła Białego — fabryce w Stuttgardzie!"

Obchód 3 rocznicy 6 sierpnia.

Ostrowiec, 8 sierpnia.

Z inicyatywy Koła Ligi Kobiet urządzone zostały w tym roku w naszem mieście uroczyste obchody w dniu 5 i 6 sierpnia.

Wszystkie żywioły niepodległościowe wzięły udział w uroczystościach, tem żywszy wobec ostatnich wydarzeń.

Niestety, znalazły się jeszcze jednostki i ugrupowania, które od udziału się usunęły, lecz nie wątpimy, że wspaniały przebieg manifestacyjnych obchodów nie przeszedł bez wrażeń u naszych „passywistów" i centrowców.

Może zrozumieją po trzech latach jałowych sporów czy biernego oczekiwania, że Polskę przypomniał światu czyn Piłsudskiego i tylko niezłomna wiara w siły narodu i wola żelazna tego człowieka wskazała nam drogę do wywalczenia niepodległości.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w kościele i pochód manifestacyjny pod krzyż 3 Maja, gdzie p. Czerwiński przemawiał na temat nieprzedawnionych praw narodu do niepodległości i walki o nią, której symbolem w r. 1864 był Romuald Traugutt, a obecnie Józef Piłsudski.

Po przemówieniu przedstawiciela robotników, odśpiewaniu „Roty" i „Jeszcze Polska nie zginęła" pochód ruszył z powrotem ku miastu. Na czele olbrzymiego pochodu szedł „Piechur" i Liga Kobiet ze sztandarami, za nimi postępowali robotnicy ze swym sztandarem i masa niezorganizowanych uczestników.

Przed Związkiem zawodowym wygłosił okolicznościowe przemówienie przedstawiciel Związku, poczem przed lokalem tow. „Piechur" pochód się rozwiązał.

Popołudniu odbyła się loterya fantowa na rzecz internowanych Legionistów i inwalidów legionowych. Dochód brutto wyniósł koło **4 tys.** koron.

W poniedziałek 6 sierpnia od samego rana widać było na mieście panie z Ligi i członków „Piechura" z odznakami narodowemi, rozdających odezwy, sprzedających znaczki Piłsudskiego. Niektóre sklepy i instytucye zostały udekorowane.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali teatralnej odbył się wiec ku czci Piłsudskiego i jego żołnierzy. Przemawiali pp.: Jan Dębski, Bonczek, Woszczyńska — składając hołd zasłudze, wyrazy czci i wdzięczności niezmiernej komendantowi, jego oficerom i żołnierzom, że wyszli z bronią w ręku upomnieć się o byt niepodległy i honor Polaka, dając przytem niezmiennie przykład hartu ducha, owej dźwigni dla narodu, pragnącego niezawisłego bytu.

Przemówienia przyjmowane były z entuzyazmem.

Potem wśród oklasków i okrzyków na cześć Piłsudskiego i polskich żołnierzy przyjętą została rezolucya (której z przyczyn cenzuralnych przytoczyć nie możemy — red. „Nap.").

Wiec zgromadził około **700** uczestników.

W prezydyum wiecu zasiadali pp.: S. Czerwiński, H. Lemanowa, S. Supiński, W. Makarewicz, A. Federowski, K. Zapałowski, W. Kussy-Konopczyński. Zagajał imieniem komitetu organizacyjnego p. F. Załęski.

We wtorek odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy członków ostatniego Rządu Narodowego (straconych, jak wiadomo, w Warszawie 5 sierpnia) oraz poległych w obecnej wojnie Legionistów.

Przed katafalkiem, pięknie przez panie z Ligi przybranym, stanęły ze sztandarami, związanemi krepą, delegaci Ligi i „Piechura". Po odśpie-

waniu „Boże, coś Polskę" oba te towarzystwa ze sztandarami na czele przeszły manifestacyjnie miasto i po odśpiewaniu „Roty" przed lokalem „Ligi" — rozwiązały się.

Przebieg manifestacyi oraz szlachetny cel loteryi wywarł na mieszkańców miasta i najbliższej okolicy, biorącej udział w obchodzie, bardzo podniosłe wrażenie.

Wojna światowa.

Koalicyjny gabinet rosyjski.

Do nowego gabinetu rosyjskiego wstąpili kadeci, gdyż Kiereński chciał mieć w gabinecie reprezentantów wszystkich partyi. Kiereński zatrzymał teki wojny i marynarki, do pomocy, jako kierownika min. wojny, wziął sobie rewolucyonistę Sawinkowa, a jako kierownika ministerstwa marynarki emigranta Liebiedowa, porucznika marynarki francuskiej.

Do nowego gabinetu nie należy socyalista Ceretteli, dotychczasowy minister poczt, który oświadczył, że nowy gabinet będzie popierał, ustępuje jednak z gabinetu dlatego, że chce się poświęcić pracy w organizacyach demokratycznych.

Nowy minister spraw wewnętrznych Aksentiew, prezydent komitetu wykonawczego związku chłopów, należy do partyi socyalistów-rewolucyonistów. Socyalistami są nowy minister handlu Prokopowicz, znany teoretyk socyalistyczny, minister sprawiedliwości Zarudnyj, głośny adwokat, minister poczt Nikitin, adwokat. — Do partyi kadetów należą państwowy kontrolor Kokoszkin, profesor prawa, minister robót publicznych Wurenew, pomocnik prezydenta miasta Moskwy, oraz minister oświaty Oldenburg, sekretarz akademii umiejętności.

Wydział obrony krajowej w Rosyi.

„Frankf. Ztg." podaje doniesienie Daily Telegraphu z Petersburga, że utworzony będzie specyalny wydział obrony kraju, rodzaj gabinetu wojennego w łonie rządu. W skład jego wejdą zapewne Kereński, Nekrasow, Tereszczenko i Sawinkow.

Przeniesienie rządu do Moskwy.

„Allgemenn Handelsblad" donosi, że generał guberantor Finlandyi, który powrócił z Petersburga, oświadczył, że rząd rosyjski postanowił przenieść stolicę do Moskwy.

Rząd rosyjski przeciw samodzielności Finlandyi.

Według „Russkaja Wola" przybyło wiele oddziałów kozaków z samochodami pancernymi do Helsingforsu. Demonstracyjny wjazd kozaków wywołał zamierzone wrażenie. — „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że grupy sejmu fińskiego uchwaliły zebrać się w innem mieście i tam kontynuować obrady.

Armia rosyjska zagrożona z północy i południa.

Korespondent „Berl. Tgblt." pisze z wojennej kwatery prasowej: Koeves (od północy) i Mackensen (od południa) posuwają się naprzeciw siebie. Obecnie armie obu dowódzców **oddalone są od siebie okrągło o 200 km.** To flankowe uderzenie od północy i południa zagraża drogom odwrotowym wojsk Czerbaczewa, który do rozporządzenia ma tylko jeszcze jedną bezpośrednią linię kolejową przez Jassy. Równocześnie bezpośrednio zagrożone są obie armie rumuńskie, które w obszarze źródeł Putny i Casinului rozpoczęły przed dwoma tygodniami ofenzywę, zatrzymaną u granic Siedmiogrodu, a którym teraz pozostaje tylko odwrót w dolinę Trotus.

Obawy o Odesę.

Piotrogrodzki korespondent „Timesa" określa położenie Rosyi na froncie jako bardzo poważne. Niemcy skierowali swoje siły, aby Rosyan wyprzeć z Bukowiny i Mołdawii i zamierzają prawdopodobnie przez Besarabię maszerować ku Odesie.

W Odesie — jak dowiadują się „Times" — poczyniono już przygotowania na wypadek ataków lotników niemieckich.

Ewakuacya Podola.

„Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu: Na rozkaz Korniłowa rozpoczęła się ewakuacya obszarów Kamieniec Podolski—Płoskirów.

Z obszaru tego usunięto już urzędy gubernialne i sądy. Wiele szpitali z Płoskirowa przeniesiono już do Berdyczowa. Po obu brzegach Dniestru palą się magazyny prowiantowe, których Rosyanie opróżnić już nie mogli.

Z powodu odwrotu Rosyan na Bukowinie zarządzono ewakuacyę Mołdawii.

Nowa włoska ofenzywa?

„Berl. Tgblt." podaje informacyę, że na froncie włoskim należy oczekiwać nowej, wielkiej bitwy. Amerykański generał Squire, kierownik amerykańskiej floty lotniczej, oświadczył, że Ameryka wyśle wielką część swych sił lotniczych na front włoski. Również Amerykanie mają zamiar zabezpieczyć komunikacyę na morzu Śródziemnym.

2 milionowa armia amerykańska.

Według urzędowych doniesień z Waszyngtonu, armia Stanów Zjednoczonych ma w dniu 1 stycznia 1918 wynosić 2 miliony żołnierzy.

Pomoc militarna Stanów Zjednoczonych.

W amerykańskim senacie podano do wiadomości, że najbliższa wysyłka wojsk amerykańskich skierowana będzie do Rosyi a następnie do Włoch.

Manifestacya pokojowa w Essen.

5 b. m. odbyło się w Essen (Niemcy) — jak cytuje „Abend" — ogromne zgromadzenie, w którym wzięło udział najmniej 8000 górników, które zamieniło się w wielką manifestacyę za pokojem, polegającym na wzajemnym porozumieniu i za demokratycznymi reformami.

„Vorwaerts" umieszczając tą wiadomość dodaje uwagę: Fakt, że ta olbrzymia manifestacya za pokojem porozumienia wzajemnego i za demokracyą odbyła się właśnie w „mieście armat", w Essen, skąd wszechniemiecka centralą świat najgorliwiej zasypuje fanfarami wojennymi i tak zwanymi „protestami ludowymi" przeciwko reformie demokratycznej — może tylko przyczynić się do podniesienia jej znaczenia.

Michaelis do wszechniemców.

Kanclerz niemiecki Michaelis w odpowiedzi na telegram miejscowej grupy wszechniemieckiego związku w Friedberg wysłał — według „Frankf. Ztg." następującą depeszę: Ufam silnie, że świetne położenie wojenne dopomoże nam do pokoju, który zabezpieczy trwałe warunki życiowe niemieckiego państwa na lądzie i za morzami.

Hr. Berchtold zaprzecza.

Biuro kor. donosi: Były minister spraw zagranicznych hr. Leopold Berchtold ogłasza następujące oświadczenie: „Times" powtórzyły nie dawno wiadomość, która poprzednio ukazała się w prasie koalicyi i za granicą neutralną, **jakoby 5 lipca 1914 r. w Poczdamie odbyła się rada korona** z udziałem c. i k. marszałka polnego arc. Fryderyka, szefa c. i k. sztabu genralnego, bar. Conrada, węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszy i moim. Stwierdzam, że **całe to doniesienie, a więc i wszystkie wysnute z niego kombinacye są zupełnym wymysłem.**

14 lat ciężkiego więzienia za mowę w obozie internowanych!

„Arb. Ztg." podaje, że redaktor czeski Emil Spatny został w r. 1915 za zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez wygłoszoną w obozie internowanych mowę z okazyi 500 rocznicy śmierci Husa, skazany przez sąd wojskowy na 14 lat ciężkiego więzienia.

Por. dr Koenig, który prowadził rozprawę, oprł się we wyroku na zeznaniu świadka Dawidowskiego, który nie rozumiał po czesku, a nadto był kilkakrotnie karany za zbrodnię oszustwa, oraz miał dochodzenia o zbrodnię szpiegostwa. I na podstawie zeznań takiego „świadka" zasądza się człowieka na 14 lat ciężkiego więzienia. — Dopiero amnestya wybawiła go z więzienia.

Dalsze postępy na froncie rumuńskim.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą 10 sierpnia:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Na północ od Focsani wojska sprzymierzone po zaciętych walkach i wśród ponownego odpierania ciężkich kontrataków rosyjsko-rumuńskich osiągnęły północny brzeg Susity.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: Z obu stron doliny Oitoz wojska austro-węgierskie i niemieckie pułki generał pułkownika Rehra uderzyły przedwczoraj na silnie obwarowane pozycye Herestrau. W zaciętym ataku wyrzuciliśmy wczoraj nieprzyjaciela z wyżyn na południe od wymienionej miejscowości. Przeciwnik obok ciężkich krwawych strat utracił przeszło 1400 jeńców i 30 karabinów maszynowych. Także na północny wschód od Bystrzycy Rosyanie musieli zaciekle bronione pozycye porostawić naszym szturmującym honwedom. Na Bukowinie koło Solki i na południowy wschód od Czerniowiec poczyniono postępy. Kontratak rosyjskiej piechoty pędzonej naprzód przez kozaków nie mogły sprowadzić żadnej zmiany.

Front wojsk ks. Leopolda: Koło Brodów austro-węgierskie i niemieckie wojska atakowe sprowadziły z rowów rosyjskich 20 jeńców.

Włoski teren wojny:

Koło Mori w południowym Tyrolu nasze oddziały wdarły się do linii nieprzyjacielskiej, zajęły jeden rów i wzięły jako jeńców jednego oficera i 53 żołnierzy.

Bałkański teren wojny:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z dn. 8 na 9 b. m. niespełna 25 nieprzyjacielskich aparatów rzuciło na Pola około 90 bomb. Nie wyrządzono żadnej szkody wojskowej, a w mieście tylko nieznaczną, dwie osoby lekko ranne.

Komenda floty.

KRONIKA.

Baczność kolejarze!

Celem utrzymania ciągłości pracy w razie wyjazdów tow. Kaczanowskiego — sprawy kolejarskie załatwiać będą tow. Topinek i poseł Klemensiewicz. Sekretaryat otwarty codziennie od godz. 10—1 i od 4—7 wieczór.

Klemensiewicz
sekretarz Komitetu Wykonawczego.

Od komitetu U. P. S. D. we Wiedniu otrzymał komitet wykonawczy P. P. S. D. następujące pismo z datą 30 lipca 1917.

Komitet ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej we Wiedniu ma zaszczyt niniejszem Wam donieść, że dotychczasowy przewodniczący partyi socyalno-demokratycznej Włodzimierz Temnyckyj jest zatrudniony od dłuższego czasu w departamencie prasowym ministerstwa spraw zagranicznych we Wiedniu (pod radcą dworu Wiesnerem).

Ponieważ nie wiedzieliśmy o tem stanowisku Włodzimierza Temnickiego i dopiero przed kilku dniami przekonaliśmy się o tem, a ponieważ chcemy uniknąć wszelkiego zarzutu pod tym względem, przesłaliśmy mu zawiadomienie, że nie uważamy go nadal za przewodniczącego naszej partyi.

Uważamy za swój obowiązek zawiadomić o tem także Wasz szanowny Zarząd.

Za komitet ukraińskiej partyi demokratycznej we Wiedniu — W. Pyrich, przewodniczący; A. Bulak, sekretarz.

Brak ziemniaków, tłuszczów i wędlin. Aprowizacya Krakowa znajduje się w stanie nader krytycznym. Co ma począć rodzina robotnicza czy urzędnicza, jeżeli nie ma ziemniaków, nie ma omasty, nie było w dniach ostatnich chleba, nie ma wędlin, a mleko jest drogie i trudno go dostać. Rodziny, obarczone szczególnie większą liczbą dzieci są wprost zrozpaczone, gdyż nie mają literalnie co dać dzieciom. Zewsząd trudności w otrzymaniu środków żywności, a akcya aprowizacyjna gminy zawodzi. Kilka robotnic fabryki tytoniu zakupiło w Królestwie po kilkanaście kilogramów pszenicy, aby upalić z niej kawę dla drobnych dzieci; lecz przy przejściu przez granicę straż odebrała im te małe ilości, narażając je na dotkliwą stratę materyalną. — Czynniki kompetentne powinny postarać się o dostarczenie niezamożnym rodzinom, obarczonym drobnymi dziećmi, jakiegoś surogatu kawy, gdyż mleko z powodu wysokich cen, jest nie do nabycia.

Należy też natychmiast powołać do życia stworzony urząd gospodarczy i radę gospodarczą, aby mogły poczynić starania o zaopatrzenie miasta w artykuły spożywcze na zimę. Kto się późno weźmie do tego, to nic nie dostanie, bo tymczasem inne miasta wykupią wszystko. — Gmina powinna przystąpić do rozszerzenia swych przedsiębiorstw (piekarni, masarni, stworzenie jatek i t. d.), jeżeli myśli na seryo przyjść z pomocą ludności.

Brak ziemniaków przybrał ogromne rozmiary z chwilą ogłoszenia taryfy maksymalnej 40 K za 100 kg. do dnia 20 b. m. i 25 K również za 100 kg. od 21 b. m. Od tego czasu dostawa do Krakowa znacznie zmalała. Ziemniaki nowe, które nadchodziły w niewielkiej ilości do Krakowa, sprzedawano po 120—140 K za 100 kg. Organa kontrolne namiestnictwa i policyi rozpoczęły energicznie przestrzegać cen taryfy maksymalnej i dostarczane na wozach przez prywatne strony ziemniaki rekwirować. Od tego czasu ziemniaki z Krakowa zupełnie znikły, jedynie tylko po cenach rekordowych można je dostać od handlarzy.

Helena bar. Ziemiałkowska, wdowa po długoletnim ministrze dla Galicyi Floryanie bar. Ziemiałkowskim, zmarła 9 b. m. w Wiedniu.

Charakterystyczny dodatek do pensyi. Magistrat miasta Włocławka w Królestwie przyznał poborcom podatków miejskich ryczałt 60 marek rocznie na zelówki.

Wieści z Kołomyi.

„Kuryer Lwowski" donosi:

Rosyanie, gdy tylko weszli do Kołomyi w dn. 30 czerwca 1916 r., zaczęli niszczyć sklepy i magazyny w mieście. W przeciągu kilku godzin padło ich ofiarą kilka sklepów i apteka p. Falbera obok cerkwi.

Pierwszy naczelnik miasta — wyższy wojskowy rosyjski — zamianował radę przyboczną, złożoną z 6 członków, burmistrza i dwóch wiceburmistrzów. Burmistrzem został p. Bukojemski, a wiceburmistrzami pp. profesor Werber i rachmistrz miejski Jakubowski. Pomimo starań Łopatina na porządku dziennym były ciągłe rabunki i podpalania, niszczono mienie mieszkańców i aresztowano osoby zupełnie niewinne. Pod zarzutem, że są wojskowym austryackimi i że utrzymują stosunki z „nieprzyjacielem" uwięziono przeszło 300 osób.

Do Czerniowiec wywieziono między innymi aresztowanych: aptekarza Łopatkę, kupca Orensteina, akademika Kopecznego i emeryt. komisarza skarbu p. Moszorę — po krókiem więzieniu uwolniono ich.

Ochrana funkcyonowała od samego początku. Nastanie nowych rządów nie wpłynęło jednak wcale na gospodarkę rosyjską w Kołomyi — rabowano i niszczono wszystko w dalszym ciągu. Przedewszystkiem zniszczono wszystkie sklepy, opuszczone przez właścicieli — niektóre tylko rząd rosyjski oddał w administracyę magistratowi.

Kurs rubla ustanowili Rosyanie przy wejściu do Kołomyi na 3 K 33 h, a w kilka tygodni potem na 4 K. Skutkiem tej podwyżki kupcy ponieśli znaczne straty.

Aprowizacya była dostateczna — dawał się tylko odczuwać brak cukru, kawy, galanteryi, materyi na ubrania, obuwia i wyrobów żelaznych, tak dalece, że za 1 gwóźdź płacono po 20 kop.

Ceny artykułów żywności sprowadzonych z Rosyi były bardzo wysokie. W ostatnich dniach płacono za 80 kg. mąki po 170 rs., za kg. mięsa po 2 rs. 50, masła 6 do 8 rs., litr mleka po 35 do 40 kop., za jaja po 10 do 15 kop.

Nadchodziły dzienniki rosyjskie i polskie z Kijowa i Petersburga.

Szkoły otwarto prowizorycznie z pewnemi ograniczeniami, funkcyonowały wyższe i niższe, polskie i ruskie (wymagano tylko, aby nie uczono w szkołach niemieckiego), po wybuchu rewolucyi w szkołach nastała swoboda.

Bardzo wiele osób było bez zajęcia — z konieczności zajmowały się rozmaitymi procederami, jak prowadzeniem handlu, wypiekaniem chleba, otwieraniem sklepów, herbaciarni. Urzędnikom państwowym i miejskim magistrat początkowo chciał przyjść z pomocą — rząd rosyjski nie pozwolił na to jednak — pomagano im prywatnie podług możności — banki i towarzystwa zaliczkowe nie urzędowały.

Z **opałem** było ciężko, do dyspozycyi było mało tylko drzewa — węgla nie było wcale. — Dawał się odczuwać brak furmanek. Z powodu braku opału rozebrano wiele domów opuszczonych i użyto na opał.

Podczas inwazyi grywał amatorski teatr ukraiński, a następnie polski, każdy raz lub 2 razy tygodniowo. Polskie kółko dramatyczne założył p. Kopczewski.

Towary przywozili kupcy rosyjscy furmankami z Proskurowa i Kamieńca Podolskiego — komunikacyi kolejowej nie było. Wojskowi posprowadzali rodziny swoje po większej części do Kołomyi, tłumacząc to wielką drożyzną w Rosyi.

Rosyanie rekwirowali przedewszystkiem maszyny fabryczne i rolnicze i wyroby żelazne, magazyn żelazny p. Hofmanna wywieziono zupełnie — dalej rekwirowano artykuły chemiczne, papier, maszyny drukarskie.

Chłopi okoliczni zachowywali się zupełnie poprawnie. Pola tylko częściowo uprawiane były i to przeważnie należące do włościan, na większych gospodarstwach wcale nie obsiano pól.

Sądy i inne urzędy austryackie nie funkcyonowały przez cały czas inwazyi, t. j. przez 13 miesięcy.

Ustępowanie Rosyan trwało od poniedziałku do czwartku w nocy — wojsko rozhulało się na dobre, podpalało, rabowało, niszczyło — rzucano bomby do sklepów i mordowano. Rekwirowano do tego stopnia, że w mieście ocalały tylko 3 apteki i sklep p. Muellera — resztę sklepów zniszczono. Drogueryę zrabowano. — Kilkadziesiąt domów zupełnie spalono, ponadto wszystkie fabryki okoliczne — jak rafineryę nafty w Peczeniżynie, fabrykę papieru Miziewicza i młyn i browar Brettlera w Diatkowicach, młyn Bajdafa w Kołomyi, młyn Gartenberga i wiele innych zakładów przemysłowych. (Muzeum pokuckie zniszczyli Rosyanie w r. 1914).

Ogromne usługi oddawała jeńcom wziętym do niewoli przez Rosyan zacna obywatelka pani Bogusławska w Kołomyi. — Z narażeniem życia i zdrowia poświęcała się i nadludzkim jej usiłowaniom udało się jej przyjść z pomocą wszystkim prawie jeńcom, którym dostarczała pożywienia i ubrania.

Po opuszczeniu miasta przez Rosyan zostało w Kołomyi około 1000 Polaków, obywateli z Królestwa Polskiego, wojskowych, urzędników i kolejarzy, którzy nie chcieli wrócić do Rosyi i obecnie starają się o to, aby mogli się dostać do Królestwa Polskiego i znaleść tam zajęcie. — Zajął się nimi rz.-kat. ksiądz katecheta.

Podczas inwazyi pozostało w Kołomyi z 43.000 mieszkańców, zaledwie 10.000, w tem 60 proc. Polaków, 35 proc. Rusinów, a zaledwie 5 proc. żydów.

Po wejściu wojsk austryackich zamianował rząd komisarzem rządowym notaryusza p. Kapkę i dodano mu radę przyboczną, w skład której wchodzi prof. Mostowicz i kilku innych panów.

„Niezależność" sądów wojskowych.

„Arbeiter Ztg." podaje dosłowny tekst rozporządzenia b. min. obrony krajowej **Georgiego** w sprawie niezależności sądów wojskowych odnośnie do ferowania zbyt łagodnych wyroków, który przedstawiony na ostatniem posiedzeniu komisyi prawniczej Izby posłów wywołał ostre rekryminacye ze strony poselskiej. Brzmi on:

„Przy wydawaniu wyroków na osoby cywilne z powodu karygodnych czynów w myśl par. 2 ces. rozp. z 25 lipca 1914, należy ze względu na obecne stosunki **postępować z całą surowością.** Ponieważ w sądzie dywizyjnym obr. kraj. w Pradze zauważono praktykę w odwrotnym kierunku, zwraca się uwagę w myśl par. 7 ust. c. L. 5 prokuratorów wojskowych, że w pewnych wypadkach mają prawo zrobić użytek ze swej władzy urzędowej. **Jeśliby zaś nawet wtedy wyroki ferowane były za łagodne, zostanie zmiana w tej sprawie spowodowana w ten sposób, że zostaną przeniesieni oficerowie audytoryatów i zmienione same sądy.**"

„Arb. Ztg." zauważa, że takiego ministra należy postawić przed trybunał stanu.

Niemieckie Towarzystwo żeglugi na Wiśle.

W dniu 30 lipca utworzone zostało w Gdańsku przy udziale 200 przedstawicieli władz, miast, izb handlowych, Towarzystwo żeglugi na Wiśle. Doniosłość problematu omówiono wyczerpująco w memoryale i odczycie prof. Ehlersa z politechniki w Gdańsku.

Zadanie nowego towarzystwa streszcza się w następujących punktach:

a) **Wisła** zarówno w dolnym swym biegu niemieckim jak i w górnym biegu polskim, winna być rozbudowana, jako **nowoczesna droga wodna,** umożliwiająca żeglugę statkami, mającemi conajmniej 1000 ton pojemności. W tych samych rozmiarach winna być rozbudowane połączenie z Gdańskiem, Elblągiem i Bydgoszczą;

b) Między korytami **Wisły i Odry** uskutecznić należy połączenie w celu skrócenia dotychczasowej drogi wodnej przez Kistrzynię i kanał notecko-bydgoski. — Szczególnie zbadać wypada plan linii kanałów, która prowadzi od Koenigshuld nad Małąpanną ku północy do Prosny, następnie z biegiem Prosny do Warty, a od Konina znowu w kierunku północnym do Wisły.

Połączenie to wytworzyłoby jako **dalszy ciąg** planowanego przez Austryę **kanału** między **Dunajem a Odrą** związek między Dunajem, „drogą wodną środkowej Europy"", a Bałtykiem, a tem samem stałby się Gdańsk wobec odległości między Wiedniem a Gdańskiem, wynoszącej 969 km. — najbliższym portem bałtyckim dla krajów naddunajskich.

Przez rozbudowanie **kanału od Przemszy do Małejpanny,** górnośląski obwód przemysłowy otrzymałby połączenie z tym kanałem, a tem samem możność bezpośredniej komunikacyi wodnej bez przeładowywania z Gdańskiem i całem dorzeczem Wisły. (Dodamy, że przy tym systemie kanałów zyskałoby i Zagłębie w Królestwie).

c) między Wisłą a Niemnem należy stworzyć połączenie wodą (kanał wschodni z odnogami).

BRUNON KOSTECKI.

OLEANDRY.

4

(Dokończenie).

Zdarzył się radosny fakt. Nagle kantyna zatrzęsła się od wesołych okrzyków powitania. — To armia austryacka zrobiła nam cenny podarunek. Wyrwa wrócił z pułku do Oleandrów! Wyrwa wrócił do ukochanych swoich strzelców, aby już do śmierci nie rozstać się z nimi.

Noc ostatnia, noc niespokojna, noc ciężka i radosna. Kiedyś, po długich może latach przejdzie do pieśni. Gdy zginą już na wielki ci, co ją przeżyli, gdy już ucichną namiętności i spory — wyśpiewa ją jakaś lutnia potężna. I wróci się z przestrzennej dali, zaćmi przed oczami słuchaczy jasne słońce, zaszumi dalekiem zamierzchłem życiem. Zarysują się smutne kontury Oleandrów, wybuchnie tęskna piosenka o żołnierskiej doli strzelca, idącego bez broni na wojnę olbrzymią. Jasne, chłopięce główki pochylą się w zadumie, zmętnieją żalem oczy czyjeś. I może łza serdeczna, dziecięca upadnie na strzelecką mogiłę i stanie się cudnym i jedynym orderem na piersiach twórcy żołnierza polskiego...

Zaczął się chmurny świt. Kompanie stanęły gotowe do marszu. Ogłoszono, że przyszedł spowiednik, że każdy może się przed wyjściem wyspowiadać. — Na ławce pod drzewem usiadł młody kapucyn, jedyny widomy łącznik między nami i Krakowem. Bo nie mieliśmy sztandarów, ani żadnych choćby pożegnań. Ale dano nam księdza, nie, nie dano, lecz z trudnością pozwolono pójść z nami księdzu, który błagał o to. Wszak i „wagabunda" może wierzyć w Boga.

Żołnierze, klęcząc z odkrytą głową, spowiadali się pokorni, biedni, zdaje się zażenowani i przed Bogiem swoją nędzną postacią.

Nadeszła godzina wymarszu. Przed Oleandrami nie było już prawie nikogo. Cały oddział, kilkanaście kompanii, wyszedł na Błonia i ustawił się frontem na Wawel. Stary nasz królewski zamek patrzył majestatycznie na nas, zimny i bezwzględny... Oczy żołnierskie żegnały go długo i tęsknie, tęsknotą kochanki, bezmierną i smutną, nieodwzajemioną.

Nie odprowadzały nas tłumy. Zaledwie kilkanaście kobiet stało przed parkiem. Nie wznoszono okrzyków na cześć naszą, nie rzucano kwiatami. Nie grały orkiestry, nie niesiono nam podarków, ani nawet słońce nie świeciło...

Stali w szeregach żołnierze i może radzi byli, że prawie nikt ich nie widział. Bo ogromna większość miała cywilne ubrania, zniszczone pobytem w Oleandrach, brudne kołnierzyki i pomięte krawaty, kapelusze najrozmaitszych typów. Bo wielu niosło swój biedny majątek żołnierski, owinięty w gazety, jakby przy wybieraniu się na majówkę. Broni nie było wcale. Niektórzy tylko oficerowie mieli szable i rewolwery. Za odznakę oficerską służył czerwony sznurek na piersiach, za odznakę żołnierza — jego pozycya na baczność.

Na przyniesione skądciś krzesło wszedł nasz pierwszy kapelan i przemówił drżącym ze wzruszenia głosem krótko i prosto. Mówił coś o żołnierzu polskim i boskiej pomocy dla niego. Bo ludzka była tak mała! Potem przeżegnał nas i z własnym workiem na plecach przyłączył się do wojska. Ktoś zaintonował „Boże coś Polskę"! Kilkanaście szabel oficerskich wzniosło się do góry. I jakby wezwane pieśnią słońce ukazało się na krótką chwilę i rozbłysło na jasnej powierzchni kling stalowych. Wszyscy odkryli głowy i prześpiewali chórem jedną zwrotkę. Słuchał nas tylko obojętny Wawel i grupa kobiet, dumnych i z męstwem powstrzymujących łzy.

Odchodzimy... Maleją budynki Oleandrów, nikną sylwetki pozostałych przed parkiem najdroższych osób. Jeszcze jedno spojrzenie w tył, jeszcze jeden pożegnalny znak chusteczką i zamknęła się za nami karta dotychczasowego życia.

Potem marsz długi, kilkudniowy o chłodzie i głodzie, stare werndle bez rzemieni i bagnetów, ładunki bez ładownic, noclegi na drogach w błocie, bez dachu — i owa beztroska żołnierska, co zjawiła się wraz z przejściem słupów granicznych. — Pierwszy patrol nieprzyjacielski i pierwszy szrapnel — pierwszy ogniowy chrzest żołnierza polskiego...

„Wyśniły się sny, spełniły marzenia nasze!"

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą 9 sierpnia:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprechta: **Nieprzejrzyste powietrze nie pozwalało aż do popołudnia rozwinąć żywszej działalności ogniowej. Dopiero wieczorem wzmogła się znowu walka artyleryjska we Flandryi, pozostała w nocy silną i w kilku odcinkach, zwłaszcza nad wybrzeżem i od Bixchoote do Hollobeke, osiągnęła jaknajwiększą intenzywność. Piechota nie atakowała. Angielski oddział wywiadowczy, który wyruszył pod Hooge, został wycofany. W Artois ogień po obu stronach Lens wzmógł się. I tu gwałtowne wywiady nieprzyjaciela pozostały bezskuteczne.**

U innych armii działalność bojowa pozostała w zwykłych granicach, chociaż wieczorem na kilku punktach rosła.

Wschodni teren wojny.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: **Nie było szczególnych wydarzeń.**

Front arcyks. Józefa: **W Karpatach Lesistych i w górach granicznych zachodniej Mołdawii przyszło do skutecznych działań bojowych. W kilku odcinkach posunęliśmy nasze linie naprzód i odparliśmy silne nieprzyjacielskie kontrataki.**

Grupa Mackensena: **Sytuacya rozwija się korzystnie. Rosyanie i Rumuni w masowych atakach prowadzą znaczne siły w ogień, by wydrzeć nam zdobycz terenową na północ od Fokszany, którą także wczoraj znacznie powiększyliśmy. Wszystkie ataki odparto. Przeciwnik doznał jaknajcięższych i krwawych strat. Liczba jeńców powiększyła się na 50 oficerów i 3300 żołnierzy. Zdobyto 17 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych, oraz miotaczy min.**

Front macedoński: **Nic ważnego.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z teatru ludowego. W odnowionej sali przy nadzwyczajnym napływie publiczności odegrano wczoraj jedną z najmelodyjniejszych operetek ostatnich lat, wyróżniającą się akcentami głębokiego, melancholijnego sentymentu. „Księżniczkę czardasza“. W roli tytułowej Sylwii Varescu wystąpiła ulubienica publiczności lwowskiej, Helena Miłowska. — Owacyjne przyjęcie, jakie publiczność zgotowała artystce, zasypując ją kwiatami, świadczyło, że atrakcya jaką dla sceny lwowskiej była p. Miłowska, będzie i w Krakowie stale działała. Poza stroną wokalną, pełną lirycznej miękkości, to znów wznoszącą się do wybuchu brawurowej, a mimo to głębokiej namiętności, którą artystka podbijała słuchaczy, uszlachetniająca grę dystynkcya i wdzięk przy zachowaniu całej kapryśności divy kabaretowej Sylwii, nadały kreacyi nieodparty urok naturalności życiowej i poezyi uczucia. Artystka otrzymała po pierwszym i drugim akcie wieńce i kwiaty.

Sztuka ze względu na pierwsze przedstawienie po sezonie wakacyjnym przygotowana była bardzo starannie. Pełnym, silnym tonem wyróżniał się, jak zwykle p. Miller. Z całą grandezzą starego księcia poruszał się p. Berski, p. Minowicz oryginalnymi dodatkami uzupełniał komizm lekkomyślnego hrabiego. Jedynie rola hrabianki Stasi, nieodpowiednio obsadzona, nie przypominała innej miłej kreacyi tej postaci z ubiegłego sezonu. Wzmocniona orkiestra i chóry wywiązały się dobrze z zadania.

O usunięcie „Młynówki“. Onegdaj odbyło się z inicyatywy Tow. Kat. właścicieli realności liczne zebranie właścicieli realności, położonych nad „Młynówką“ i lokatorów, mieszkających w tych realnościach. Liczni mówcy oburzali się, że gmina tak mało dba o zdrowie mieszkańców, gdyż mimo nakładania coraz to nowych podatków, nie wyznaczyła dotąd odpowiedniego funduszu, aby usunąć ze śródmieścia śmierdzący kanał, zwany „Młynówką“, będący rozsadnikiem chorób i zarazków. Przez czerwie i lipiec, w okresie ogromnych upałów, woda w „Młynówce“ była spuszczona, gdy tymczasem rozkład nieczystości, znajdujących się w korycie tej „rzeczki“, w niemożliwy sposób zanieczyszcza i zatruwa powietrze.

Interesowani mieszkańcy ulic, położonych nad „Młynówką“, postanowili w tej sprawie wysłać deputacyę do Prezydyum miasta, która zjawi się tamże dnia 11 b. m., w sobotę, o g. 11 i pół przed południem.

Chleb spleśniały dla kolejarzy tarnowskich! We wszystkich krajach starają się rządy o jak najlepsze zaprowiantowanie przedewszystkiem kolejarzy, którzy tak cenne usługi oddali władzom wojskowym. Tylko w Galicyi aprowizowanie kolejarzy przez p. radcę Słowikowskiego jest niżej wszelkiej krytyki. Właśnie złożono w naszej redakcyi kawałek chleba czysto kukurudzianego, **zupełnie spleśniałego**, który nie nadaje się do spożycia.

Kolejarze tarnowscy stale dostawali za mało chleba. To też dn. 7 b. m. udali się do komendanta wojskowego stacyi tarnowskiej z prośbą o interwencyę. Komendant zwrócił się telegraficznie do kierownictwa transportów polowych w Krakowie. Dopiero na skutek tej interwencyi z magazynu kolejowego w Skawinie przyszedł transport 800 bochenków chleba zupełnie **spleśniałego!**

Równie kolejarze tarnowscy otrzymują mniejszą ilość mąki niż przypada na kartki. I tak dostarczono od nowego roku o **tysiące kg. mąki mniej!**

Cukru zaś kolejarze nie dostają zupełnie, gdyż na kartki mogą kolejarze dostać cukier tylko w konsumie kolejowym, w którym nigdy nie ma cukru. Wogóle oprócz niedostatecznej ilości mąki i chleba konsum kolejowy w Tarnowie nie dostaje żadnych artykułów żywności. Apelujemy do p. radcy Zborowskiego, by wglądnął w gospodarkę p. Słowikowskiego. Jeżeliby kolejarze tarnowscy mieli być nadal tak aprowizowani przez kolej, to zrzekają się tego i domagają się, żeby ich aprowizowały władze miejskie, jak resztę ludności.

Drugi kolejarz z Tarnowa zjawił się znowu dziś z kawałkiem chleba, na którym oprócz pleśni znajdują się odpadki sukna. Chleb ten przesyłamy p. radcy Zborowskiemu, który powinien polecić znawcy chemikowi zbadać, co właściwie jest na tym chlebie.

Tensam chleb dostała komenda wojskowa dworca dla swoich żołnierzy. Ta jednak natychmiast zwróciła się telegraficznie z zażaleniem na jakość tego „chleba“ do Krakowa.

Żądamy stanowczo, aby zaraz przeprowadzono ścisłą rewizyę zapasów mąki w piekarni kolejowej w Skawinie i położono kres temu skandalowi.

Na internowanych Legionistów złożyła za naszem pośrednictwem p. Józefowa Miączyńska, Kraków, 50 K; Janicka Adela z Krakowa 5 K; Wł. Land, Kraków, 5 K.

Na fundusz wdów i sierót po legionistach złożyła p. Marya Sakowska 10 K z okazyi udzielenia jej porady prawnej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).